

Filip Woźniak

Czas i zamknięte oczy. Polemika z Anną Zawadzką

Wstęp

Niniejszy artykuł wynika z potrzeby sprostowania tez zawartych w tekście *Czas i pole widzenia. Antysyjonizm 1967–1968 i 2023–2024: początki perspektywy porównawczej* Anny Zawadzkiej opublikowanym w numerze 21/2024 czasopisma „Adeptus”. Zamierzam wykazać, że:

1. artykuł cierpi na liczne niedostatki metodologiczne, częste błędy logiczne, przez co zastosowana w nim argumentacja nie dowodzi tezy;
2. powszechnie dostępne informacje, które Autorka bez trudu mogłaby pozyskać oraz była zobowiązana – z uwagi na rzetelność naukową – przedstawić, obalają tezę artykułu.

Autorka twierdzi, że ruch społeczny, który opisuje, ma charakter globalny, jednak ona omówi „przede wszystkim te jej aspekty, które obserwuję w Europie i Ameryce Północnej” (Zawadzka, 2024, s. 2). Ostatecznie, sama Autorka ogranicza rdzeń swojego dyskursu do byłego bloku wschodniego, a konkretnie Polski (Zawadzka, 2024, s. 4). Ja również moją krytykę jej artykułu ograniczę do tez na temat polskiego antysyjonizmu o charakterze lewicowym, bo na nim skupia się Autorka; omówię przede wszystkim niedostatki metodologii artykułu. Tekst składa się z pięciu części i zakończenia: pierwsza i ostatnia część dotyczą

faktów, które Autorka powinna omówić w kontekście analizowanego problemu, lecz tego nie robi, druga i trzecia część skupiają się na wątpliwych decyzjach metodologicznych artykułu, a czwarta – na stosunku Autorki do izraelskiego kolonializmu i powtarzanych przez nią schematach kolonialnego myślenia.

Niewczesne rozważania

Pierwszym problemem, który narzuca się podczas lektury tekstu Anny Zawadzkiej, jest brak jasno wyrażonej tezy artykułu. Autorka wskazuje na „paralele, punkty styeczne i zbieżności antysyjonizmów lat 1967–1968 i 2023–24” (Zawadzka, 2024, s. 3), jednak nie definiuje, na czym owe paralele i zbieżności mają polegać. Z tego też powodu trudno jest ocenić, czy autorka skutecznie uargumentowała swoją tezę. W związku z tym, że sama Autorka nie przedstawiła tezy swojej pracy, proponuję sformułować ją jako: „antysemicka kampania PRL lat 1967–1968 jest w istotny sposób podobna do kampanii przeciwko wojnie w Gazie w latach 2023–2024. Kryterium podobieństwa jest antysemityzm”.

Wskazany problem w postaci niedostatecznie jasno zdefiniowanej tezy ujawnia się w samym tekście artykułu. Autorka pisze bowiem, że „Prawdopodobnie dopiero wtedy [z czasowego dystansu] oszacować można będzie, do jakiego stopnia aktualne wydarzenia napędzane są antysemityzmem i, zwrotnie, generują oraz popularyzują antysemickie sposoby myślenia, kategorie postrzegania i wzory zachowań” (Zawadzka, 2024, s. 2).

Jednocześnie stwierdza, że „Skrzynka z narzędziami do prześwietlania antysyjonistycznego dyskursu jest świetnie wyposażona i niewiele mogę do niej dorzucić. Skupię się więc na tych jego aspektach, których antysemityzm widać wyraźniej z perspektywy regionu byłego bloku wschodniego” (Zawadzka, 2024, s. 4).

Nie da się jednocześnie uznawać, że o antysemityzmie antysyjonistów lat 2023–2024 można będzie rzetelnie wyrokować w przyszłości („z czasowego dystansu”) oraz już teraz traktować antysyjonizm i antysemityzm w XXI wieku jako terminy zamienne, dokonywać ich utożsamienia. Mamy do czynienia z logiczną niemożliwością. Te wykluczające się twierdzenia zapowiadają formalną jakość dalszego wywodu.

Z cezurą czasową przyjętą przez Autorkę wiąże się istotny problem metodologiczny. Każdy dyskurs można interpretować w kontekście faktów i abstrahując od nich. Autorka w artykule systematycznie wybiera to drugie. Jej strategia polega na:

1. abstrahowaniu od prawdziwości oskarżeń wysuwanych przez krytyków Izraela;
2. utożsamieniu oskarżania Izraela z oskarżaniem Żydów;
3. umieszczeniu dobrze udokumentowanych ustaleń na temat działań Izraela na tej samej płaszczyźnie co nieprawdziwe oskarżenia wobec Żydów, które przez wieki miały miejsce w Europie.

Tymczasem liczne publikacje międzynarodowych organizacji praw człowieka, w tym Organizacji Narodów Zjednoczonych, wskazują na działania państwa Izrael noszące znamiona ludobójstwa (Amnesty International, 2024; Human Rights Watch, 2024). Raport ONZ o używaniu przemocy seksualnej i płciowej dokonywanej na Palestyńczykach przez Izrael został opublikowany już po publikacji artykułu Anny Zawadzkiej (Independent International Commission of Inquiry on the Occupied Palestinian Territory, including East Jerusalem, and Israel, 2025), ale raporty Amnesty International oraz Human Rights Watch zostały upublicznione jeszcze w czasie pracy nad artykułem (Zawadzka, 2024, s. 2). Być może w trakcie pisania artykułu zbrodnie Izraela na Palestyńczykach nie były oczywiste, ale obecnie już jak najbardziej są. Autorka do pewnego stopnia zdaje sobie sprawę z wagi oskarżeń wobec Izraela, gdy powołuje się na sprawę dotyczącą ludobójstwa wytoczoną Izraelowi przed Międzynarodowym Trybunałem Sprawiedliwości (Zawadzka, 2024, s. 15), jednak nie udaje jej się poważnie odnieść do danych najbardziej kompetentnych i autorytatywnych organizacji praw człowieka na świecie. W ten sposób Zawadzka próbuje niemerytorycznie zrównać ustalenia organizacji praw człowieka na temat działań Izraela z antysemitycznymi fantazjami europejskich prześladowców Żydów. Jaka by nie była motywacja, tego rodzaju mieszanie prawdy i fałszu jest naukowo niedopuszczalne. W celu uwypuklenia nieprawidłowości tego dyskursu porównajmy jej argumenty i fakty ustalone przez ekspertów zajmujących się prawami człowieka:

1. „Analizując dyskurs antysyjonistyczny, już w 2015 roku Alan Johnson pisał: «Tym, czym kiedyś był demoniczny Żyd, dzisiaj jest demoniczny Izrael: wyjątkowo podły, żądny krwi, wszechwładny, przebiegły, sprytny, działający zawsze w złej wierze, będący przeszkodą na drodze do lepszego, czystszej, bardziej uduchowionego świata, jak nikt inny zasługujący na karę»” (Zawadzka, 2024, s. 7).
2. Izrael wykorzystuje przemoc seksualną, głód oraz przymusowe przesiedlenia przeciwko Palestyńczykom.

Oba te punkty mogą wydawać się podobne, jednakże drugi jest oparty na informacjach uzyskanych przez organizacje praw człowieka, a pierwszy jest czystą fantazją. Osoba o odpowiednio bogatej wyobraźni jest w stanie dostrzec podobieństwa między antysemitickimi kliszami z XX wieku a oskarżeniami organizacji praw człowieka, jednak istotne różnice to: (a) prawdziwość ustaleń ONZ, Amnesty International oraz Human Rights Watch i fałszywość antysemitickich klisz; (b) skupienie się organizacji praw człowieka na państwie Izrael, a nie – na Żydach; (c) precyzyjne odnoszenie się do konkretnych zbrodni Izraela w świetle praw człowieka zamiast bezpodstawnych generalizacji („nikt inny”, „zawsze”, „wyjątkowo”). O braku doniosłości naukowej tego rodzaju strategii argumentacyjnej może świadczyć, że antysemitickie klisze można dopisać bez najmniejszego problemu do dowolnych ustaleń organizacji praw człowieka. Raport dokumentujący systematyczne stosowanie przemocy seksualnej wobec Palestyńczyków w optyce nawet niezbyt analitycznie zaawansowanego semiotyka może się skojarzyć z antysemitickimi oskarżeniami o dewiację seksualną (Beatty, 2024), a wykryte przypadki używania głodu jako narzędzia walki z cywilami będą się rymować z oskarżeniami o spekulację żywnością i wywoływanie głodu (Behringer, 2017). Przyjmując dowolne kryterium podobieństwa i ignorując każdą możliwą różnicę, możemy orzekać podobieństwo wszystkiego ze wszystkim. Należy podkreślić, że takie argumenty nie mówią absolutnie nic o rzeczywistości, a jedynie o wyobraźni autora bądź autorki. Taka argumentacja jest dodatkowo zupełnie nieodpowiedzialna, gdyż opiera się na obcym nauce nihilizmie poznawczym. Dla osoby argumentującej w ten sposób nie ma wiarygodnych, rzetelnych i dobrze udokumentowanych stanowisk eksperckich oraz zdyskredytowanych, bezpodstawnych, fantastycznych kłamstw, są tylko sądy zgodne lub niezgodne z uprzednio przyjętymi poglądami politycznymi. Badania międzynarodowych niezależnych ekspertów celowo są traktowane na tej samej płaszczyźnie, co nieoparte niczym wynurzenia znad kieliszka w piwiarni lub restauracji (Zawadzka, 2024, s. 7).

Na marginesie, w celu przekonania samego siebie do udawania, że odróżnienie Żydów i Izraela nie jest istotne, trzeba uwierzyć lub udawać, że się wierzy, że najbardziej banalne obserwacje politologiczne są fałszem. Każde państwo definiuje siebie poprzez przemoc (Weber, 1988) i składa się z różnych organizacji, które rekrutują ludzi do stosowania przemocy. Niemądra hiperbola Alana Johnsona rozmywa fakt, że żydowskość nie jest logicznie związana z przemocą, zaś przemoc jest atrybutem państwa. Dlatego też jego retoryczna przesada jest zbieżna z anarchistycznymi krytykami państwa, według których państwa są krwiożercze, wszechwładne, działają przeważnie w złą wierzę i są przeszkodą

na drodze do lepszego, czystszej, bardziej uduchowionego świata (Fiala, 2021; Graeber & Wengrow, 2021). Bez wątplenia istnieją ludzie, którzy nie widzą różnicy między Żydami i Izraelem, ale to nie upoważnia naukowców do stosowania obu tych pojęć zamiennie. Kiedy antysyjniści mówią, że państwo Izrael robi x, należy uzasadnić, czemu, zdaniem badacza, antysyjonistom chodzi w istocie o Żydów. Jeśli mielibyśmy się pokusić o przeformułowanie retorycznej przesady Johnsona, by była poznawczo użyteczna, można by przyjąć, że:

(A) Twierdzenie „Każde działanie państwa Izrael ma zbrodniczy charakter” jest antysemityczne.

Na pierwszy rzut oka treścią antysyjonizmu 2023–2024 jest jednak:

(A') Działania Izraela prowadzące do śmierci palestyńskich cywili mają zbrodniczy charakter.

Istotną różnicą jest obecność i brak wielkiego kwantyfikatora oraz odniesienie do konkretnych faktów. Podobnie sprawa się ma z drugą cechą rzekomo wspólną antysemityzmowi i antysyjonizmowi. Jest nią „fantazmat żydowskiej hegemonii, czyli przekonanie, że Żydzi na całym świecie manipulują opinią publiczną na rzecz Izraela oraz w zorganizowany sposób wymuszają polityczne, finansowe i militarne poparcie” (Zawadzka, 2024, s. 2). To, co Autorka tutaj opisuje, jest normalnym procesem lobbingu, zdobywania *soft power*, wpływów dyplomatycznych i zacieśniania relacji gospodarczych. Jednocześnie nie dostarcza: (a) narzędzi do odróżnienia trywialnej obserwacji, że polityk X uzyskuje korzyści finansowe od tego lub innego lobby albo partia Y wielokrotnie współpracowała w kwestiach bliskowschodnich ze stowarzyszeniami reprezentującymi interesy Izraela, a nigdy z grupami palestyńskimi, od paranoicznej wizji każdego działania każdego państwa dyktowanego bezpośrednio przez Izrael; (b) dowodów, że opis lobbowania i akumulacji wpływów w wersji paranoicznej i fantastycznej występuje jako istotne zjawisko w antysyjonizmie 2023–2024.

Z horyzontem czasowym powstania artykułu wiąże się jeszcze jeden problem. W całej pracy cytowana jest tylko jedna (!) wypowiedź dotycząca bezpośrednio Żydów, reszta zaś zyskuje charakter antysemityczny wyłącznie na mocy metodologicznych przesądzeń. Zdaniem Autorki jesteśmy „w momencie jego [antysemityzmu] bezprecedensowego wzmożenia” (Zawadzka, 2024, s. 2), a jednak nie znajdujemy nawet kilku niekontrowersyjnych przykładów antysemityzmu wśród antysyjonistów lat 2023–2024. O arbitralności przyjętej metodologii oraz braku wynikania traktować będzie następna część pracy. W tej chwili wystarczy

odnotować, że brak przykładów dotyczących Żydów uprawdopodobnia stwierdzenie, że antysyjonizm lat 2023–2024 nie miał charakteru antysemickiego.

Podsumowując tę część rozważań: Autorka dokonała nieuzasadnionego w jej własnej perspektywie teoretycznej utożsamienia antysemityzmu i antysyjonizmu; nie odniosła się do ustaleń międzynarodowych organizacji praw człowieka, które autorytatywnie ustaliły rażące naruszenia praw człowieka, w tym celowe mordowanie palestyńskich cywili dokonywane przez Izrael; liczba przykładów antysemityzmu wymienionych w artykule jest niewielka i zdecydowanie nie uzasadnia tezy o rzekomo masowym jego występowaniu w lewicowej reakcji na działania Izraela. Analiza oparta na faktach, w przeciwieństwie do tej, którą proponuje Autorka, nie odnosi się do Żydów, a jedynie do działania państwa Izrael. Tym samym rdzeń argumentu Autorki upada, a uzasadnione zostają moje tezy: 1) o *non sequitur* oraz 2) o tym, że fakty, których Autorka nie podaje, przeczą jej tezie. Problemy ze spójnością wewnętrzną argumentu Autorki nie kończą się jednak w tym miejscu.

Nieużyteczne narzędzia

Jak wspomniano wyżej, Autorka twierdzi, że „Skrzynka z narzędziami do prześwietlania antysyjonistycznego dyskursu jest świetnie wyposażona” i niewiele może do niej dorzucić (Zawadzka, 2024, s. 7). Wierzę, że dobór narzędzi interpretacyjnych dokonany w artykule odzwierciedla pewne preferencje ideologiczne, chcę jedynie pokazać oczywiste niedostatki takiej metodologii oraz jej niespójność z argumentacją Anny Zawadzkiej.

Najbardziej precyzyjnie relacje antysemityzmu i antysyjonizmu Autorka definiuje, gdy wymienia cztery „świetne” narzędzia do identyfikacji wpływów antysemickich w dyskursie antysyjonistycznym (inwersję Holokaustu, fantazmat żydowskiej hegemonii, formułę Livingstone’a, prezentowanie przemocy wobec Żydów jako uzasadnionej i godnej moralnego poparcia walki z opresją; Zawadzka, 2024, ss. 3–4). Następnie nie przedstawia w tej części rozważań jakiegokolwiek przykładu wystąpienia któregoś z tych zjawisk w ramach dyskursu antysyjonistycznego lat 2023–2024. W dalszej części tekstu Autorka podaje jeden przykład wystąpienia „formuły Livingstone’a” (Zawadzka, 2024, s. 16) w Polsce oraz trzy przykłady „inwersji Holokaustu” w okresie 2023–2024 (Zawadzka, 2024, s. 12). Cztery przypadki podobieństwa antysemityzmu i antysyjonizmu to bardzo słaba podstawa do utożsamienia obu zjawisk.

Drugą próbą klarownego ujęcia przedmiotu badań jest „Test 3D” (Zawadzka, 2024, ss. 3–4) Natana Sharansky’ego. Autorka tutaj również nawet nie próbuje udowodnić, że większość lub choćby istotna część stanowisk antysyjonistycznych spełnia którąkolwiek z przesłanek przywołanego testu. Pragnę podkreślić, że Autorka nie przedstawia argumentów przemawiających za identyfikacją antysemityzmu i antysyjonizmu, chociaż sama dobrała narzędzia interpretacyjne, które powinny taką identyfikację umożliwić. Co do zasady, bezpodstawne utożsamienie różnych zjawisk nie jest dobrą praktyką naukową, ale utożsamienie, którego dokonuje Autorka, jest dodatkowo moralnie niedopuszczalne, gdyż na jego mocy antysyjniści i antysyjonistki, część wymieniona z imienia i nazwiska, mają prezentować „przemoc wobec Żydów jako uzasadnioną i godną moralnego poparcia walkę z opresją” (Zawadzka, 2024, s. 4). Jedną rzeczą jest nieprawidłowo uargumentowane utożsamienie typu „majonez = musztarda” a zupełnie inną rzeczą jest bezzasadna identyfikacja „pani X = osoba popierająca przemoc wobec Żydów”.

Niemożność użycia przez Autorkę własnych narzędzi do utożsamienia antysyjonizmu lat 2023–2024 z antysemityzmem nie powinna przesłaniać arbitralności i wątpliwej jakości naukowej zaproponowanych narzędzi.

„Drugie D to demonizacja Izraela, której wyrazistym przykładem są współczesne wersje tzw. legendy o krwi objawiające się notorycznym podkreślaniem, że Izrael «morduje (palestyńskie) dzieci» i sugerowaniem lub głoszeniem otwarcie, że robi to celowo” (Zawadzka, 2024, s. 4). Jak już zwracałem uwagę, jest istotna różnica między analizą dyskursu w oderwaniu od faktów oraz w kontekście faktów. Izrael morduje palestyńskie dzieci. Jest to fakt, z którym nie da się polemizować. Już w połowie listopada 2023 roku ONZ alarmowała, że dwie trzecie zmarłych w wojnie Palestyńczyków to kobiety i dzieci (Oxfam, 2024; United Nations, 2023). Zestawienia jednoznacznie fałszywych historii o mordach rytualnych z jednoznacznie prawdziwą śmiercią ludzi jest nie tylko naukowo dyskredytujące, ale i domaga się moralnego potępienia. Kwestii celowości również nie sposób zbyć. ONZ ustaliła, że Izrael używa głodu jako narzędzia wojny, celowo atakuje cywili, a jego działania noszą znamiona ludobójstwa. Próba zdeprecjonowania ustaleń ekspertów z zakresu praw człowieka za pomocą arbitralnego testu (należy podkreślić, że artykuł Sharansky’ego ma zaledwie niecałe cztery strony (!), a sam test nie opiera się na żadnych empirycznych badaniach, jest niepopartą niczym propozycją) to wyłącznie sofistyka, a nie poważna analiza naukowa.

Test zaproponowany przez Autorkę jest nie tylko arbitralny i aprioryczny w najgorszym tego słowa znaczeniu, ale również wewnętrznie sprzeczny. Trzecim „D” „Testu 3D” są

podwójne standardy – czymże innym w XXI wieku jest stwierdzenie, że są państwa zdolne do przemocy wobec dzieci i Izrael, który do takiej przemocy jest metafizycznie niezdolny? Bulwersujące Autorkę oskarżenia o celowe zabijanie dzieci muszą być empirycznie przebadane, a nie *a priori* odrzucone. Czy podwójne standardy nie objawiają się tym, że bojkot, który jest normalną aktywnością ekonomiczno-polityczną, a nawet wiąże się z prospołecznymi postawami (Copeland, 2014; Klein i in., 2004), w ramach ruchu BDS (Boycott, Divestment and Sanctions, ang. Bojkot, Dywestycje, Sankcje) staje się nieuprawnionym przejawem antysemityzmu (Zawadzka, 2024, ss. 13–14)?

Nie mniej dowolna w praktyce jest druga próba konkretyzacji podwójnych standardów: „podwójny standard ważności (niesprawiedliwości, nadużycia i zbrodnie żadnego innego kraju na świecie nie przyciągają takiej uwagi aktywistów, jaką skupia Izrael)” (Zawadzka, 2024, s. 4). Łatwo sobie wyobrazić sytuację, gdy ktoś twierdzi, że bombardowanie ludności cywilnej dokonywane przez – powiedzmy – Rosję jest słuszne, ale przez Izrael – już nie. Byłby to oczywisty i jednoznaczny przykład podwójnych standardów. Jak jednak ocenić relatywne skupianie uwagi? Aktywiści na protesty przeciwko bombardowaniu cywili przez Izrael muszą przynosić transparenty na temat każdej innej zbrodni na świecie? Palestyńskie poetki mogą pisać o cierpieniu doznawanym we własnej ojczyźnie tylko pod warunkiem, że napiszą dokładnie tyle samo wierszy o innych ludach kolonizowanych, gdyż inaczej popadają w antyżydowski rasizm? Czy ten sam wymóg spoczywa na ludziach solidaryzujących się z Ukrainą w obliczu rosyjskiej agresji lub na kubańskich antykomunistach? Jedynie niepoważny prowokator dowodziłoby, że są rasistami o podwójnych standardach, gdyby nie poświęcali tyle samo uwagi cierpieniu innych narodów. Wystarczy chwila refleksji, żeby dostrzec, że podwójne standardy ważności to absurdalna i zupełnie bezużyteczna koncepcja. Ludzie mają skończony czas, siły i środki; w sytuacji skończonych zasobów należy je alokować najbardziej efektywnie pod kątem celów strategicznych. Spełnianie czyjegoś wymogu abstrakcyjnie pojmowanej równości nie jest efektywną alokacją zasobów. Skończony charakter czasu i uwagi ludzkiej skutkuje również tym, że nie możemy skupić się na wszystkich zbrodniach tego świata lub o nich wiedzieć. Autorka ani oryginalny artykuł Sharansky’ego nie rozróżniają sytuacji, gdy grupa ludzi skupia się na zbrodniach Izraela na Palestyńczykach, bo ma wśród nich rodzinę lub swoje ulubione śpiewaczki, od sytuacji, gdy ktoś instrumentalizuje cierpienie bliźnich z Palestyny do ataków na Żydów. Test, którego wynik zależy wyłącznie od uprzednio przyjętych poglądów politycznych testującego, nie stanowi rygorystycznej analizy naukowej.

W tej części pracy chciałbym się pochylić nad jeszcze jedną decyzją metodologiczną podjętą przez Autorkę, która dobrze ilustruje jej technikę argumentacyjną. Anna Zawadzka używa do opisu praktyk politycznych i interpretacyjnych polskiej i międzynarodowej lewicy pojęcia „przywłaszczenia”. Prawdłowo definiuje przywłaszczenie jako „adaptację elementu kultury mniejszościowej bez poszanowania jego znaczenia kulturowego, kulturowej ważności lub w celu wykorzystania dla korzyści ekonomicznych lub społecznych”, „gdy mamy do czynienia z asymetryczną relacją dominacji i podporządkowania” (Zawadzka, 2024, s. 10). Również w tym przypadku Autorka nie wykorzystuje własnej metodologii do uargumentowania swojej tezy. Autorka pisze o trzech przywłaszczeniach Holokaustu, zatem – zgodnie z przytoczoną definicją – powinniśmy znaleźć sześć podmiotów będących w relacji przywłaszczania: po trzy podmioty dominujące i po trzy podmioty podporządkowane. Podmiotem podlegającym zawłaszczaniu są Żydzi, jednak Autorka nie definiuje, którzy. Wcześniej słusznie zauważyła, że Żydzi nie stanowią monolitu i ich doświadczenia różnią się w zależności od kraju (Zawadzka, 2024, s. 5). Kiedy jednak przychodzi do krytyki antysyjonizmu, Żydzi na powrót stają się w argumentacji Autorki ponadlokalnym, ahistorycznym monolitem. Kto zatem jest grupą dominującą w trzech przywłaszczeniach? W pierwszym przypadku: polska wspólnota polityczna i jej „programy szkolne, muzea, pomniki, upamiętnienia, uroczystości, literatura ekspercka i popularnonaukowa, produkcja kulturalna, a także programy polityczne niemal wszystkich partii” (Zawadzka, 2024, s. 11). Drugie zawłaszczenie dokonane zostało w narracji Polaków o drugiej wojnie światowej (Zawadzka, 2024, ss. 11–12). Czytelniczki i czytelnicy bez trudu dostrzegą brak związku z antysyjonizmem lat 2023–2024 oraz fakt, że jedno z cytowanych źródeł wyprzedza ludobójstwo Palestyńczyków o 11 (!) lat (Lukas, 2012). Trzecie przywłaszczenie dotyczy antysyjonistycznej krytyki Izraela (Zawadzka, 2024, s. 12). Nie jest jasne jednak, jak zawłaszczenie zachodzi, skoro jako przykład zawłaszczenia Holokaustu Autorka podaje używanie słowa „ludobójstwo” do opisu zbrodni wojennych Izraela w Gazie (ludobójstwo miało wszakże miejsce chociażby w Rwandzie, ale Autorka nie przedstawia żadnego dowodu na to, że decyzja międzynarodowych prawników, by tak właśnie zaklasyfikować tę zbrodnię, wynikała z antysemityzmu; każdy może ocenić, czy kategorię i *a priori* odmawianie używania zwykłej kategorii prawa międzynarodowego do jednego państwa na świecie stanowi podwójne standardy z „Testu 3D”) i graffiti o treści „Srebrenica, Bucza, Gaza” (Autorka nie tłumaczy, jaki związek z Izraelem, antysyjonizmem, antysemityzmem, Holokaustem lub Żydami mają dwie pierwsze miejscowości). Nie mamy również dobrze zdefiniowanego podmiotu zawłaszczenia. Czy zawłaszczenia dokonuje

anonimowy graficiarz, który równie dobrze sam może być uchodźcą z Ukrainy, na grupie marginalizowanej, jaką jest rząd Izraela? Autorka nie definiuje charakteru relacji władzy, które towarzyszą rzekomemu zawłaszczeniu. Znowu wracamy do problemu szybkości, z jaką praca została przygotowana: najwyraźniej w kilkanaście miesięcy nie udało się zebrać materiału o charakterze antysyjonistycznym lub chociażby propalestyńskim, który pozwoliłby prawidłowo argumentować tezy artykułu, więc pozostajemy z nielicznymi przypadkami niejednoznacznie odnoszącymi się do tematu.

Najpełniej, ale też najbardziej chaotycznie o zawłaszczeniu Holokaustu czytamy w poniższym fragmencie:

Zaprzęgnięcie dyskursu Holokaustu do opisu wydarzeń na Bliskim Wschodzie jest fenomenem o światowej skali. Jednak w zależności od regionu różne są stawki tego przywłaszczenia. Tzw. sprawa palestyńska jest w Polsce instrumentalizowana do walki lokalnej: dyskurs propalestyński okazuje się poręcznym narzędziem w rywalizacji o pozycję ofiary. Wszystkie trzy przywłaszczenia Holokaustu opierają się na kompulsywnej i niezaspokojonej potrzebie uznania Polaków za ofiary co najmniej równe ofiarom żydowskim i przyciągnięcia analogicznej uwagi. Trzecie przywłaszczenie – „holokaust Palestyńczyków” – w sposób szczególny związane jest z antysemitką przesadą o specyficznej żydowskiej naturze: naturze dominatorów, którzy prezentują siebie jako ofiary, by szantażować innych moralnie. Na gruncie tego przekonania wyrasta m.in. prześladowczy stereotyp „żydokomuny” [...] (Zawadzka, 2024, s. 12).

Autorka swobodnie przeskakuje ze skali światowej do polskiej, od „żydokomuny” do „natury żydowskiej”, o których nikt (!) z cytowanych antysyjonistów lat 2023–2024 nie wspominał. Trzy wcześniejsze relacje zawłaszczania, które tylko w jednym wypadku mają związek z antysyjonizmem lat 2023–2024, zostają tutaj dokumentnie wymieszane, a stanowiska nielicznych grup studenckich zrównane z oficjalną polityką historyczną państwa i przymysłem pamięci historycznej. W doszukiwaniu się wielopiętrowego spisku najróżniejszych Polaków i obywateli innych krajów Autorce ani przez myśl nie przeszło, że antysyjonizm może wynikać z faktu, że los Palestyńczyków jest dla kogoś ważny sam w sobie.

Chociaż faktyczne wykorzystanie pojęcia zawłaszczenia przez Autorkę jest w oczywisty sposób wadliwe, to jej intencja – jak sądzę – jest bez wątpienia słuszną: użycie terminu dotyczącego traumatycznego doświadczenia grupy marginalizowanej do opisu przeżyć grupy dominującej trywializuje traumę tej pierwszej. Jednocześnie jednak stygmatyzowanie porównania zasadnego jest zupełnie arbitralne i naukowo nie do obrony. Dlatego właśnie

używanie pojęcia Holokaustu do opisu doznawania systematycznej, rasistowskiej, celowej przemocy przez grupę dyskryminowaną (a taką bez wątpienia są Palestyńczycy) nie wydaje się – w obrębie argumentacji Autorki – nadużyciem.

Jako się rzekło, teza artykułu nie została prawidłowo sformułowana, aczkolwiek autobiograficzne wtręty mogą być interpretowane jako środki retoryczne, które mają u czytelniczek i czytelników wywołać wrażenie, że Autorka przeprowadziła argument tam, gdzie go w rzeczywistości nie było:

Śledzenie współczesnego antysyjonizmu w momencie jego bezprecedensowego wzmożenia pozwoliło mi uzupełnić rozumienie tzw. Marca o dwie refleksje. Po pierwsze, być może tak samo [...] wtedy [...] nie było wyraźnie widać, w kogo wymierzona jest odgórna i oddolna przemoc oraz z jakich tradycji się ona wywodzi (Zawadzka, 2024, s. 2).

W tym momencie mojego wywodu widać wyraźnie, że antysyjonizm lat 2023–2024 opisany przez Autorkę nie przypominał tego z Marca, gdyż miał charakter wyłącznie oddolny i bez użycia przemocy. Zrozumienie, o którym pisze Autorka, nie znalazło wyrazu w artykule, gdyż czytamy w nim tylko o anonimowych grafficiarzach, partiach nienależących do większości rządowej (Zawadzka, 2024, s. 15), nielicznych grupkach studentów i mniejszościowych związkach zawodowych, które nie nawoływały do przemocy wobec kogokolwiek. Jeśli Autorka dostrzegła gdzieś odgórnie inspirowaną antysemitką przemoc, to nie wspomniała o niej.

Prezentowany powyżej rodzaj porównania bez zwracania uwagi na jaskrawe różnice jest stosowany w całym artykule systematycznie. Jednak najbardziej kuriozalnie wypada w części *Refreny*. Autorka zaczyna w niej od cytatu, który „brzmi jak wycinek któregoś z apeli potępiających Izrael, które podpisują dziś intelektualiści i aktywiści z całego świata” (Zawadzka, 2024, s. 13). Czytający mają być zaskoczeni, że „jest to fragment artykułu z polskiej prasy z 15 marca 1968 roku”. Nie sposób zanegować podobieństwa na poziomie treści. Należy pamiętać, że nie jest to po prostu „artykuł z polskiej prasy”, tylko tekst z „Trybuny Ludu”, oficjalnego organu prasowego partii rządzącej. Różnica między artykułami w prasie i apelami dziś, w pluralistycznym, demokratycznym społeczeństwie, a publikacją organu partii rządzącej w systemie *de facto* monopartyjnym powinna zostać zaakcentowana; *toutes proportions gardées*, to jak porównywanie tekstu z „Komsomolskiej Prawdy” z prywatnie wydawanym zinem lub postem na Facebooku. Artykuł stanowił element systematycznej, zorganizowanej i koordynowanej przez partię nagonki antysemitkiej (Głowiński, 1993), która

wywołała m.in. zwolnienia wykładowców akademickich i wykreślenie ludzi żydowskiego pochodzenia z listy studentów. Marcowa nagonka związana była również z wewnątrzpartyjną walką z politykami żydowskiego pochodzenia. Autorka dostrzega podobne zjawisko w 2024 roku: „gdy posłanka lewicowej koalicji Anna Maria Żukowska wyraziła solidarność z ofiarami Hamasu, oburzeni tym wyborcy opublikowali oświadczenie, w którym zażądali od Nowej Lewicy skierowania przeciwko niej wniosku do Sądu Partyjnego” i w konsekwencji usunięcia jej z partii. Sąd za solidarność z ofiarami Hamasu byłby faktycznie przykładem poważnego i szerokiego (do 28 kwietnia 2025 roku petycję podpisało 7140 osób) problemu z antysemityzmem. Niestety, Autorka minęła się z prawdą w kwestii celu petycji. Jak piszą autorzy (Od-Nowa Lewicy Akcja Elektoratu, 2024):

[Żukowska] aktywnie podważa prawo Palestyny do samostanowienia, obarcza Palestynki i Palestyńczyków odpowiedzialnością zbiorową za działania Hamasu oraz dyskryminuje prześladowaną ludność ze względu na dominującą religię. Pozwolimy sobie przytoczyć kilka z jej wypowiedzi:

„Kurdowie są narodem, mającym swój własny język i tożsamość, wielowiekową historię walki narodowowyzwoleńczej. Tożsamość palestyńska sprowadza się do antyizraelskości i wyznawania islamu”.

Nie muszę tłumaczyć, jak bardzo rasistowska i ksenofobiczna jest to wypowiedź i że petycja dotyczyła tych właśnie, nacechowanych pogardą wobec Palestyńczyków słów, a nie solidarności z kimkolwiek. Nawet w cytowanym w artykule fragmencie petycji wyraźnie jest napisane o usprawiedliwianiu mordowania ludności cywilnej przez Izrael, a nie o wsparciu dla ofiar Hamasu.

Co z tej historii można wynieść z perspektywy komparatystycznej? (a) Wzmożenie antysyjonistyczne lat 2023–2024 różni się od Marca oddolnym i nieskoordynowanym charakterem: antysyjonizm Marca był podsycany przez partię rządzącą, która sprawowała przez ponad 40 lat niedemokratyczną, niemal absolutną władzę, która wykorzystywała bezpośrednio kontrolowane media i wpływała na dyskurs publiczny poprzez urząd cenzora; w latach 2023–2024 mamy do czynienia z pojedynczymi apelami (z definicji narzędziem ludzi bez władzy politycznej w danym obszarze) i protestami studenckimi o niewielkim zasięgu; (b) antysyjonizm Marca dotyczył obywateli polskich żydowskiego pochodzenia, o czym świadczą czystki na uczelniach; w latach 2023–2024 dotyczy działań państwa Izrael; (c) Marzec był pretekstem do usuwania z partii rządzącej działaczy pochodzenia żydowskiego, w 2024 roku nikt nie został usunięty z żadnej partii, a petycja o wniosek do

sądu partyjnego była wynikiem rasistowskich wypowiedzi proizraelskiej polityczki, a nie pochodzenia etnicznego. Autorka nie czyni żadnego z tych rozróżnień, choć różnica między oddolnymi apelami a serią publikacji medialnych koordynowanych odgórnie przez partię rządzącą oraz między prześladowaniami na uczelniach i brakiem choćby postulatów o takiej treści (ani ja, ani Autorka nie znaleźliśmy takowych) są na tyle istotne, że powinny zostać odnotowane. W tej samej części wywodu Autorka wspina się na wyżyny absurdu, gdy powołuje się na własne skojarzenia z „obrazami «Żyda z pieniążkiem», które kupić można w kioskach z pamiątkami” w kontekście protestów przeciwko współpracy polskich i izraelskich uczelni. Czytelnicy sami mogą ocenić, czy luźne asocjacje stanowią rzetelną metodę porównawczą.

Paradoksy, paradoksy

Autorka opisuje lewicowy antysyjonizm XXI wieku przy użyciu trzech paradoksów. Biorąc pod uwagę monotony charakter mojej argumentacji, czytelniczki i czytelnicy nie będą zaskoczeni, gdy napiszę, że problem z paradoksami polega na niedostatecznym uargumentowaniu stawianych tez oraz braku wynikania. Pierwszy paradoks polega na tym, że antykolonializm polskiej lewicy jest przejawem jej kolonizacji (Zawadzka, 2024, s. 5). Autorka twierdzi, że lewicowe organizacje i aktywistki „reprodukują antykolonialny dyskurs lewicy amerykańskiej, brytyjskiej czy niemieckiej”. Uważny czytelnik może zapytać: skąd Autorka wie, że ktokolwiek reprodukował cokolwiek? Stosunkowo łatwo wykazać podobieństwo, ale teza o reprodukowaniu wymaga wykazania podobieństwa oraz ukierunkowanej aktywności. Autorka wcześniej twierdzi, że „Reakcje środowisk progresywnych na wydarzenia z 7 października i na ich konsekwencje uwypukliły serię paradoksów, generowanych przez dynamikę centrum–peryferie”. Czemu dynamikę centrum–peryferie? Ludzie w Palestynie znają język angielski, francuski, potrafią się komunikować za pomocą internetu; w Polsce są publikowane palestyńskie książki (Barghouti, 2014; Said, 2002; Shehadeh, 2014, 2024) i prace izraelskich historyków na temat zbrodni Izraela na Palestyńczykach (Pappé, 2017), polscy dziennikarze donoszą o aktywności nielegalnych izraelskich osadników (Smurzyński, 2024), o życiu rdzennych mieszkańców Palestyny (Idzikowska, 2024), polscy pisarze i naukowcy piszą o biologicznym wymiarze izraelskiej kolonizacji (Wandzel, 2023), język arabski jest nauczany na uniwersytetach i w szkołach językowych. Polacy niecałe 10 lat wcześniej śledzili medialne doniesienia o ofiarach izraelskich nalotów na Strefę Gazy, a w prasie pojawiały

się jak najbardziej nieantysemickie głosy krytyczne wobec Izraela (Winiewski i in., 2015, ss. 51–52). Autorka powinna wyjaśnić, gdzie uzyskała informacje o anglosaskim lub niemieckim pochodzeniu dyskursu antykolonialnego polskich aktywistów i aktywistek, ale tego nie robi. Na pierwszy rzut oka jej hipoteza nie jest ani lepsza, ani gorsza od alternatywnej: Polacy potrafią czytać i słuchać, są zainteresowani losem bliźnich i potrafią obiektywizować swoją solidarność w formie działań politycznych. Interpretacja działań polskich antysyjonistów w latach 2023–2024 jako imitacyjnych wobec Zachodu, a nie jako solidarności peryferii jest decyzją, która wymaga uzasadnienia, a nie obwieszczenia *ex cathedra*. Można pokusić się o przypuszczenie, że słowa Autorki o lewicy: „powodowana jest ciągłym kompleksem wschodniości, uznaje wschodnioeuropejskość za coś gorszego, głupszego, mniej atrakcyjnego i mniej ważnego niż stara Europa czy mityczna Ameryka”, dotyczą jej samej i dlatego bez empirycznego uzasadnienia kategorycznie odrzuca możliwość samodzielnej refleksji wśród rodaków, szczególnie tych, których darzy antypatią.

„Narratywizacja tego typu, podobnie jak studia nad kolonializmem, mają swoje lokalne warianty i historię w krajach byłego bloku wschodniego. A jednak dziś polskie środowiska lewicowe nie sięgają do niej, lecz powielają dyskurs zachodni” (Zawadzka, 2024, s. 5). Stwierdzenie, że studia postkolonialne mają lokalne warianty jest oczywistością graniczącą z tautologią, ale równie banalny jest fakt, że są one do siebie podobne. Gdyby autorka chciała wykazać, że polscy antysyjniści w „akcie swoistej samokolonizacji reprodukuja antykolonialny dyskurs lewicy” zachodniej (Zawadzka, 2024, s. 5), powinna: (a) scharakteryzować, na czym polega specyfika studiów postkolonialnych w Europie Wschodniej; (b) scharakteryzować, na czym polega specyfika studiów postkolonialnych w Europie Zachodniej; (c) scharakteryzować postkolonialną narrację polskich antysyjonistów; (d) wskazać, na czym polegają podobieństwa narracji antysyjonistów z narracją postkolonialną w Europie Zachodniej, a na czym różnice między stanowiskiem antysyjonistów a badaczy z Bloku Wschodniego; (e) uzasadnić, czemu podobieństwa wynikają z przejęcia danego stanowiska przez Europę Wschodnią, a nie są po prostu współwystępowaniem. Autorka nie robi niczego takiego, pozwalając sobie w miejsce rzetelnego argumentu na psychologizowanie zza biurka i diagnozowanie kompleksu niższości u dziesiątków ludzi, których nigdy nie spotkała. Dla antykolonialnych myślicieli z krajów Globalnego Południa kapitalizm i kolonializm były centralnymi punktami rozważań (Parry, 2013), jednak byłoby absurdem uważać, że bezkrytycznie przejęli swoje teorie z USA, Wielkiej Brytanii lub Niemiec. Pytanie, jak należałoby potraktować nazywanie pisarstwa Aimé Césaire’go

tak samo beztrosko i bez dowodów „samokolonizacyjną reprodukują antykolonialnego dyskursu” i przejawem kompleksu niższości wobec kolonialnego centrum zostawiam pod rozwagę czytelnikom.

Drugi paradoks (Zawadzka, 2024, s. 5) zostaje zdekonstruowany przez samą Autorkę. Krytycy „przejawów izraelskiego kolonializmu” mają bowiem jej zdaniem skupiać się na doświadczeniu amerykańskich Żydów, ale już stronę dalej, w trzecim paradoksie, opisuje oraz uzasadnia jako psychologicznie zrozumiałe i moralnie słuszne kolonizowanie Palestyny przez Żydów z Europy Wschodniej. Okazuje się, że „Ci, którzy tropią przejawy izraelskiego kolonializmu” (Zawadzka, 2024, s. 5), mają rację na gruncie argumentacji Autorki. Gdybyśmy mieli wzmocnić argument, można by powiedzieć, że każdy projekt kolonialny jest inny i izraelski projekt kolonialny należy traktować osobno. Jest to oczywiście słuszna uwaga, ale tak samo nie wolno ignorować podobieństw, które europejska kolonizacja Palestyny dzieli z innymi kolonizacjami. Badacze postkolonialni od dawna analizują ten problem, o czym świadczy choćby praca Patricka Wolfe’a sprzed prawie 20 lat (Wolfe, 2006).

W tym miejscu wypada odnotować kolejny przypadek redukcji przez Autorkę różnorodności żydowskich doświadczeń do uproszczonej, zideologizowanej opowieści. Różne segmenty żydowskiej społeczności w Polsce odczuwały w różny sposób opresyjność państwa i spotykały się z różnymi zachowaniami sąsiadów w różnych okresach (Mendelsohn, 1986). Gdy weźmiemy pod uwagę wszystkie kraje regionu, ten uproszczony obraz staje się zupełnie i jawnie nieprawdziwy. Z tezą o uzasadnionej kolonizacji Palestyny w odpowiedzi na prześladowania wiążą się również dwa problemy. Po pierwsze, Żydzi emigrowali w najróżniejsze kierunki, nawet tak dalekie jak Afryka Południowa (Arendt, 1993, ss. 109, 242). Kolonizacja nie była zatem jedyną odpowiedzią na prześladowania oraz – co również komplikuje uproszczony obrazek Autorki – biedę. Stanowiła ona do pewnego stopnia świadomą decyzją, by realizować syjonistyczny projekt ideologiczny na ziemi Palestyńczyków. Po drugie, jak zauważa Ghassan Kanafani, syjonizm nie był wynikiem prześladowań. Wręcz odwrotnie, Kanafani pokazuje, że syjonizm, jak wszystkie najbardziej cenione w Europie osiągnięcia myśli żydowskiej, zrodził się w sytuacji względnej tolerancji i upodmiotowienia Żydów (Kanafani, 2022). W rozumowaniu Autorki ani przesłanka (prześladowania), ani wniosek (kolonizacja Palestyny) nie stanowią realnego opisu doświadczeń europejskich Żydów (nie wspominając o Żydach pochodzących spoza Europy, których życie nie mieści się w ciasnych, europocentrycz-

nych ramach myślenia syjonizmu i Autorki oraz problematyzuje ideologiczną opowieść o Izraelu jako schronieniu dla wszystkich Żydów; Shlaim, 2023; Shohat, 1988; Ram, 2008, 2009, ss. 23–50, 72, 108).

Palestyna bez Palestyńczyków

W tej części rozważań chciałbym pochylić się nad rozumieniem kolonializmu oferowanym czytelnikom przez Autorkę. Rozumienie to nie jest nigdzie wypowiedziane *explicite* i może być zrekonstruowane jedynie z uwag odnoszących się do antykolonialnej krytyki Izraela. Charakter tego rozumienia dobrze ilustruje retoryka Autorki:

Bo choć wielu polskich reproduktorów antykolonialnej opowieści zdaje sobie z tego sprawę jedynie mgliście, we współczesnej lewicowej narracji o Izraelu kolonizatorami na miarę Hernána Cortésa jest nie kto inny jak Żydzi z Polski, Litwy, Rosji, Ukrainy. Ludzie, którzy wyjechali do Palestyny, uciekając najpierw przed pogromami, [...] potem – Zagładą [...] (Zawadzka, 2024, s. 6).

Odnotujmy nieuzasadnione i nieeleganckie insynuacje odnoszące się do rzekomej nieświadomości nie lubianych przez Autorkę aktywistek i aktywistów i przejdźmy do analizy interesującego fragmentu. Cel przywołania Cortésa jest tyleż jasny, co ideologicznie transparentny. Zestawienie egzotycznej postaci konkwistadora z prześladowanymi, swojskimi Polakami, Litwinami, Ukraińcami ma sugerować istnienie jakiegoś kontrastu, który uniemożliwia sensowne porównywanie aktywności obu tych grup. Czy jakakolwiek kolonizacja inna od kolonizacji Hernána Cortésa była „na miarę Hernána Cortésa”? Nie sądzę, żeby ktokolwiek mógł odpowiedzieć na to pytanie. Nawet jeśli taka miara by istniała, to co miałaby nam powiedzieć? Z jakich faktów miara ta miałaby wynikać? Nie wiemy. Autorce nie chodzi bowiem o fakty, tylko o pocieszające sumienie mity. Dlatego też powtarza amerykański mit o prześladowanej mniejszości religijnej, która ucieka szukać szczęścia na dzikim kontynencie (Silverman, 2019). Nie fakt prześladowań w ojczyźnie stanowi istotę kolonializmu, ale to, co kolonialiści robili z aktorami ludzkimi i nieludzkimi w miejscu, w którym rozpoczęli osadnictwo. Innowacja Autorki polega na uproszczeniu tej opowieści. W oryginalnym micie sytuacja dramatyczna składa się z niewinnych Europejczyków, prymitywnych tubylców oraz groźnej przyrody, która czeka na ujarzmienie. W jej wersji mamy już tylko niewinnych Europejczyków oraz abstrakcyjną Palestynę. W bardziej popularnej wersji tego mitu Palestyna również jest jałowa, dzika i potrzebuje silnej ręki

Europejczyka, a Palestyńczycy żyjący w niej są bierni i zapóźnieni lub zgoła ich w Palestynie nie ma (Masalha, 1997). W swojej oryginalnej, trójelementowej formie, mit ten występuje w polskim piśmiennictwie już od stu lat (!) (Kalinowski, 2022; Podliszewski, 2020; Pruszyński, 1996).

Autorka słusznie zauważa, że antysemityzm nie znajduje się „w głowach” ludzi, tylko jest zestawem praktyk społeczności ludzkich o materialnej i duchowej podstawie (Zawadzka, 2024, s. 3). To samo można powiedzieć o wszystkich zjawiskach społecznych, które nie są wyłącznie prywatnymi przekonaniem tej lub innej grupy ludzi, lecz zestawami kodów symbolicznych, emocji i nawyków, strategii tworzenia wiedzy i instytucji, które utrzymują dany system (Marks, 1958). Kiedy jednak przychodzi do kolonizacji Palestyny, normalny opis materialności procesu kolonizacji (wywłaszczenia, transformacji krajobrazu, niszczenia lokalnych warunków przyrodniczych, wyzysku ludzi i środowiska; Braverman, 2023; Ferdinand, 2022) znika na rzecz subiektywności ludzi dokonujących tego procesu – mamy rozważać, czy byli zbrodniarzami na miarę konkwistadorów, czy też mieli poważny powód do opuszczenia swojej ojczyzny; na pewno mamy nie myśleć o ludziach i przyrodzie Palestyny. Argument Autorki polega nie na tym, co robili Polacy, Litwini i inni lecz kim byli. Istotą dyskursu postkolonialnego są strategie podporządkowywania ludów kolonizowanych oraz wykorzystywania aktorów nieludzkich przez kapitał i kolonistów, a nie – czy ludzie podporządkowujący sobie owych aktorów robili to przyodziani w hiszpańską zbroję, czy w wytartą marynarkę oraz czy opuszczali ojczyznę z poczuciem imperialnej dumy, czy raczej z poczuciem bycia niechcianym. Ta niemerytoryczna strategia jest stosowana systematycznie. Cytowana przez Autorkę Eve Garrard przedstawia serię dychotomii, m.in: kolonizowanych i kolonizatorów, „całkowicie niewinnych ofiar palestyńskich przeciwko krwawym i bezdusznym żydowskim oprawcom” (Zawadzka, 2024, s. 9). Czy brak całkowitej niewinności wyklucza bycie ofiarą kolonializmu? Czy kolonizator musi być czarnym charakterem z bajki dla dzieci? Pojęcie kolonizacji nie jest pojęciem moralnym; za jego pomocą opisujemy relacje władzy i system przekształceń przyrodniczo-ekonomicznych. Choćby wszyscy Palestyńczycy ucieleśniali siedem grzechów głównych, a koloniści cnoty kardynalne, nie mówi to nic o ich miejscu w strukturze kolonialnego wyzysku. Warto w tym miejscu przypomnieć, że zdaniem Autorki „antysyjniści zdają się ignorować fakt, że każde państwo, nie tylko Izrael, jest tworem sztucznym, a także to, że ogromna większość państw obecnie istniejących powstała na drodze przemocy i przesiedleń” (Zawadzka, 2024, s. 4). Nie można argumentować, że żadne państwo nie jest wolne od zbrodni jako aktu fundującego, a następnie kategorycznie odrzucać opisywanie powstania Izraela w kategoriach kolonialnej przemocy i przesiedleń.

Autorka zdaje sobie sprawę, że kolonizacja nie jest subiektywną jakością moralną tej czy innej osoby, tylko materialnym procesem. Dlatego nie mówi o dominacji syjonistów nad lokalnymi stosunkami przyrodniczo-ekonomiczno-politycznymi (De Donato, 2019) lub o ich współpracy z rdzennymi mieszkańcami Palestyny, co stanowiłoby rzeczywiste zanegowanie lub choćby podważenie oskarżeń o kolonialny charakter syjonizmu. Ona po prostu zamilcza temat, pisząc ogólnikowo o „wyjeździe Żydów do Palestyny”. Z jednym jedynym wyjątkiem, jakim jest Hamas, Autorka nie poświęca ani słowa Palestyńczykom i Palestynie jako realnym ludziom i realnemu miejscu, które miało kilkanaście wieków historii przed przybyciem syjonistów. Palestyńczycy istnieją w jej artykule jedynie jako hipotetyczny byt, figura argumentacyjna bez materialnej realności. Autorka poucza o relacjach centrum i peryferii oraz o przejmowaniu narracji Europy Zachodniej, jednak sama nie jest w stanie poważnie potraktować istnienia ludzi pochodzących spoza kapitalistycznego centrum. Jest to wyjątkowo kuriozalny zabieg: wykład o kolonializmie bez refleksji nad kolonizowaną ziemią, zwierzętami i ludźmi. Niewykluczone, że wschodnioeuropejskie studia postkolonialne, o których mowa była wcześniej, umożliwiają analizę kolonializmu w oderwaniu od przedmiotu kolonizacji, ale Autorka nie wskazuje badaczek i badaczy, z których pracy korzystała. W tradycyjnych badaniach postkolonialnych taki zabieg byłby jednak niemożliwy (Kohn & Reddy, 2024).

Notabene, powierzchownie rozumiany „podwójny standard samostanowienia (podkreślanie historycznej krzywdy, jaka spotkała Palestyńczyków towarzyszy uporczywe milczenie na temat historycznych powodów powstania Izraela takich jak związki żydowskiej religii i tradycji z regionem)” (Zawadzka, 2024, s. 4), który ma świadczyć o antysemityzmie antysyjonistów znika, gdy zaczniemy analizować kolonializm narzędziami bardziej solidnymi niż subiektywne poczucie krzywdy, niewinności i związków z regionem. Gdy mówimy o związkach z regionem w materialnym sensie, powinniśmy mieć na myśli konkretne interakcje danej społeczności w i z danym środowiskiem, a nie abstrakcyjne poczucie związku. Podwójne standardy redukują się do jednego standardu zamieszkiwania danej niszy ekologicznej i wytworzonych przez wieki zachowań w tejże niszy *versus* dominowania i przekształcania niszy biokulturowej według odgórnie przyjętej ideologicznej wizji (Braverman, 2009; Sasa, 2022).

Chociaż w mojej opinii przyjęcie nazwy danego zjawiska do opisu swoich własnych działań przez aktorów nie jest istotnym argumentem, to sami syjoniści opisywali swoją działalność w kategoriach kolonialnych. Jeden z liderów wczesnego syjonizmu i postać historyczna, której imieniem najczęściej nazywane są ulice w Izraelu (Dvir, 2012), Ze'ev

Żabotyński wzywał w słynnym artykule *Mur żelazny* do przejęcia kontroli nad Palestyną i walki zbrojnej z Arabami. Żabotyński argumentował, że rdzenni mieszkańcy zazwyczaj nie oddają swojej ziemi i surowców kolonizatorom dobrowolnie (Shlaim, 2000, s. 13). Opinia Żabotyńskiego była na tyle powszechna wśród wczesnych syjonistów, że historyk Benny Morris uznaje wywłaszczenie i wygnanie rdzennej ludności Palestyny za wbudowane w syjonizm (*inbuilt into Zionism*) (Morris, 2004, s. 60).

Pomimo negowania kolonialnego charakteru syjonizmu Autorka systematycznie prezentuje kolonialne postrzeganie świata. W jej perspektywie spór o syjonizm jest monologiem Europejczyków – syjonistów i antysyjonistów. W rzeczywistości mamy do czynienia z dialogiem kolonizujących i kolonizowanych (w ostatnich miesiącach prowadzonym za pomocą nalotów bombowych, przemocy seksualnej i celowo wywołanego głodu) z okazjonalnym udziałem antysyjonistek, które starają się uwypuklać głos pisarek, poetów, plastyczek, dzieci, naukowczyń, rolników i starszych palestyńskiej wspólnoty. Ostatecznie Autorce zależy na utrzymaniu bezpiecznego, niewymagającego krytycznej refleksji wrażenia, że rozmowa toczy się między obywatelami centrum na temat obywateli centrum. Poza oczywistą wygodą ignorowania obowiązku troski o bliźnich model Autorki oferuje również wygodę teoretyczną: zamiast triangulacji pomiędzy materialnymi realnościami interesów osadników, interesów Palestyńczyków oraz tradycji europejskiego antysemityzmu, jej model pozwala intelektualistom na swobodną grę skojarzeń pomiędzy historycznymi przejawami prześladowań mniejszości żydowskiej i krytyką kolonialnego projektu politycznego. Koniec końców, skutkiem takiej strategii jest usunięcie z dyskusji Palestyńczyków. Zostają zredukowani do fałszywej przesłanki antysemickiego argumentu, którą można zignorować bez istotnej straty poznawczej lub etycznej. Jest to lustrzane odbicie strategii produkcji wiedzy przez kolonialnych intelektualistów XIX wieku: oni wypisywali masę słów na temat kolonizowanych (Said, 2005), Autorka systematycznie ignoruje mieszkańców peryferii. Cel jest jednak ten sam – tworzenie wiedzy akademickiej nominalnie na temat peryferii, ale bez rzetelnej, empirycznej analizy ich historycznej realności.

Ta postkolonialna strategia jest najbardziej wymowna, gdy Autorka pisze o hasłach na antysyjonistycznych protestach „gloryfikując[ych] przemoc ugrupowań islamistycznych wymierzoną w Żydów («IntifadUJ», «Akademicka intifada»)” (Zawadzka, 2024, s. 13). Autorka nie prezentuje żadnego argumentu za takim odczytaniem owych haseł: argumenty ma zastąpić wyobraźnia czytelników, która od razu zacznie rodzić ciągi skojarzeń z egzotycznym językiem, fanatyczną religijnością Arabów i ich wrodzoną skłonnością do przemocy wobec

Żydów. Akademik z kolonialnego centrum nie musi bowiem argumentować; jego zadaniem jest artykułowanie afektów i przesądów kolonialnego centrum i przydawanie im nimbu naukowej powagi. Słowo „intifada” jest tymczasem potocznym i ogólnym określeniem w języku arabskim, oznaczającym bunt, powstanie, rebelię. Hasła na arabskiej Wikipedii (dostęp 27 czerwca 2025 roku) dotyczące powstania styczniowego i powstania warszawskiego określają je właśnie tym słowem. Nie muszę tłumaczyć, że arabskojęzyczni redaktorzy nie przypisywali Romualdowi Trauguttowi islamizmu ani Tadeuszowi Borowi-Komorowskiemu przemocy wobec Żydów. Fakt, że neutralnemu moralnie i ogólnemu terminowi da się tak arbitralnie i bezzasadnie przypisać negatywną wartość moralną i specyficzny zasięg, świadczy tylko o głęboko zakorzenionej wśród europejskich elit akademickich islamofobii.

Gdy wiedza historyczna śpi, budzą się upiory

Chciałbym zakończyć mój wywód tematem ignorancji i postawy humanistycznej. Zdanie „[Holokaust] [j]est jednak także partykularny, gdyż stanowi unikalne doświadczenie indywidualne i zbiorowe Żydów i tylko Żydów, ponieważ tylko z powodu bycia Żydami poddano ich planowej i całościowej eksterminacji” (Zawadzka, 2024, s. 10) jeży włosy na głowie. Wcześniejsze potknięcia Autorki dotyczyły tylko niechlujnego warsztatu naukowego, ale tutaj mamy do czynienia z rewizjonizmem historycznym. Żydzi nie byli jedyną mniejszością etniczną, którą nazistowskie Niemcy chciały eksterminować i która poniosła ogromne straty z rąk Rzeszy. Eksterminacja z powodu rasistowskich uprzedzeń jest takim samym doświadczeniem Romów, co Żydów (Gerlich, 2011; Krzyżanowski, 2017; Włodarczyk, 2017). O „Holokauście Romów” mówią nie antysyjniści, ale Unia Europejska (Pasikowska-Schnass, 2023). Romowie byli eksterminowani z powodu tej samej rasistowskiej, eugenicznej, ludobójczej ideologii, w tym samym czasie, w tym samym miejscu, przez tych samych ludzi. Eksterminacja Romów przez lata była bagatelizowana i przemilczana, a Romowie po dziś dzień są grupą dyskryminowaną. W tym kontekście pominięcie zagłady Romów musi budzić poważne zaniepokojenie jako powrót do antyromskich uprzedzeń w dyskursie na temat Holokaustu.

Nie jest to jedyna eksterminacja przeprowadzona przez nazistów, o której Autorka zapomina. Planowana i całościowa eksterminacja osób homoseksualnych, Czarnoskórych, niepełnosprawnych i chorych również została przez Autorkę zignorowana (Biedroń, 2003; Błażejowska, 2024; Evans, 2004; Kesting, 1992; Scheck, 2005). W ferworze walki z antysemityzmem (którego obecności, przypomnijmy, w antysyjonizmie lat 2023–2024 nie udało jej się wykazać),

Autorka dokonuje rewizji historii zbrodni Trzeciej Rzeszy, żeby wymazać z niej eugeniczną, rasistowską eksterminację wszystkich grup poza Żydami. Ten zabieg każe krytycznie spojrzeć na deklarowany uniwersalizm etyczny stanowiska antyantysemityzmu. Niecelowo Autorka uzasadnia prawdziwość obserwacji filozofki Moniki Bobako (2024): „Strażnikami jej [Zagłady] uniwersalistycznego potencjału są raczej ci, którzy wyrażają solidarność z Palestyńczykami i domagają się dla nich sprawiedliwości oraz równych praw”.

Autorka słusznie przywołuje spostrzeżenie Stéphane’a Bou, że „oskarżać Izrael o używanie Holokaustu do celów ideologicznych, to także używać Holokaustu do ideologicznych celów” (Zawadzka, 2024, s. 18). Zarówno apologety, jak i krytycy Izraela wykorzystują Holokaust do celów ideologicznych. Rzecz nie w tym, czy Holokaust jest wykorzystywany ideologicznie, lecz do jakiej ideologii: ideologii uniwersalizmu i humanizmu, czy partykularyzmu i partyjniactwa; refleksja nad Holokaustem ma rozwijać w nas troskę o wszystkich ludzi i uczciwość intelektualną, czy też uzasadniać działania ulubionej partii bez względu na słuszność i sprawiedliwość. Właśnie treść ideologii stanowi istotę problemu podjętego przez Autorkę. Według deklarowanej metodologii antysemityzm jest fenomenem społecznym, jednak duża część rozważań dotyczy stanów psychicznych najróżniejszych ludzi. W nieznanym nauczycielskim sposobie Autorka dotarła do uczuć i emocji dziesiątek lub setek lewicowych aktywistek i aktywistów i apodyktycznie wyrokuje o ich poczuciu niższości, kompleksach, przyjemnościach, satysfakcji, dumie, ignorancji itd., a według obranej przez nią samej metodologii powinna raczej pisać o treści ich manifestów, argumentów itd. oraz o tym, jak ich realizacja byłaby niesprawiedliwa dla Żydów.

Najwyraźniej jest to normalna strategia argumentacyjna syjonistów. Młody palestyński intelektualista Mohammed El-Kurd (2025) określa ten trop argumentacyjny syjonistów oraz zachodnich elit jak czytanie w myślach: krytycy antysemityzmu skupiają się na tym, czy Palestyńczycy i ich sojusznicy chcą zabić Żydów, jakie są ich pragnienia itd., zamiast rozmawiać o faktach (s. 194). Faktem pozostaje, że miliony Palestyńczyków pozostają uchodźcami wygnanymi z własnych domów, dziesiątki tracą rodziców lub dzieci w atakach europejskich kolonizatorów na nielegalnie okupowanym Zachodnim Brzegu, tysiące są przetrzymywane bez wyroków lub nawet aktu oskarżenia w izraelskich więzieniach, gdzie się ich gwałci i torturuje, setki tysięcy cierpią głód wywołany przez blokadę dostaw pomocy humanitarnej do Strefy Gazy. Wobec tego przytłaczającego ogromu niesprawiedliwości pragnienia, chęci, fantazje lub uczucia antysemityzmu podpisujących listy i apele lub wznoszących hasła są absurdalnie pozbawione substancji.

Przekonanie o indywidualności i unikalności doświadczenia Żydów ma absurdalne konsekwencje. Autorka pyta: „Co, jeśli ktoś [...] określa izraelskie działania w Gazie mianem «ludobójstwa», co wyobrazeniowo zrównuje syjonizm z nazizmem, a Izrael każe postrzegać jako państwo podobne do Trzeciej Rzeszy?” (Zawadzka, 2024, s. 17). Słowo „ludobójstwo” nie odnosi się wyłącznie do zbrodni Trzeciej Rzeszy oraz nie tylko do cierpienia Żydów. Autorka nie precyzuje, czyje wyobrażenia o ludobójstwie zrównują syjonizm z nazizmem, więc pozostaje przyjąć, że jej własne. Zza przekonania o unikalności zbrodni na Żydach nie widzi ona innych ofiar, które poniosły śmierć z tego samego powodu, w tym samym ludobójstwie, w ludobójstwach wcześniejszych (Davis, 2001) i późniejszych. Deklaracje o uniwersalizmie antyantyjsjonizmu są bałamutne, jeśli weźmiemy pod uwagę ignorowanie planowej eksterminacji licznych grup marginalizowanych oraz stwierdzenia o Holokauście jako „przełomowym momencie historii ludzkości” (Zawadzka, 2024, s. 10). Gdyby ofiary transatlantyckiego handlu niewolnikami, kolonizacji Ameryk i Australii, ludobójstwa Ormian, eksploatacji Konga króla Leopolda, wszystkich innych rzezi cywilizacji i narodów zapytały, czemu Holokaust był przełomem w historii ludzkości, a ich hekatomba – nie, antyantyjsjonista musiałby przyznać, że chodzi o kolejny partykularyzm tożsamości europejskiej przebrany w kostium uniwersalizmu: zbrodnia na sąsiadach z tych samych pobudek, co zbrodnia na Innym z drugiego końca świata o wiele bardziej przemawia do europejskiej wrażliwości moralnej i pozwala na satysfakcję „z moralnej czystości, zwłaszcza takiej, która jest łatwo rozpoznawalna i może służyć jako bilet wstępu do społecznie i politycznie pożądanym kręgów” (Garrard, 2013). Antyantyjsjonizm Autorki oferuje taką właśnie prostą satysfakcję i rewizjonizm historyczny w miejsce uczciwej rozmowy o przemocy kolonializmu i dynamice centrum–peryferie. Tymczasem sami intelektualiści peryferii dokonują – używając terminologii Autorki – zawłaszczania Holokaustu (Olusoga & Erichsen, 2010; Tarica, 2022, ss. 145–146), żeby podkreślić historyczną ciągłość eksterminacyjnej polityki zachodnich mocarstw wobec mieszkańców innych kontynentów oraz wobec innych Europejczyków. Istota tej strategii jest dokładnie odwrotna względem tego, co sugeruje Autorka. Nie chodzi o „Uznanie [...], że Żydzi «przesadzają» z tym Holokaustem” (Zawadzka, 2024, s. 19), lecz że – jako ludzie zaangażowani w moralną spuściznę Zagłady – nie traktujemy jej zobowiązania dostatecznie poważnie. Autorzy postkolonialni podkreślają w ten sposób moralną wagę śmierci ludzi spoza Europy (Smith, 2023) oraz wzbogacają naukę o przydatne narzędzia analizy historycznej (Madley, 2005). Alternatywą jest zamknięcie się w eurocentrycznym poczuciu niepowtarzalności winy lub krzywdy i ciskanie gromów „zawłaszczania”, „pre-

kształcenia” i „inwersji” na wszystkich, którzy próbują wejść z elitami Zachodu w krytyczny i konstruktywny dialog na temat spuścizny kolonializmu i kapitalizmu.

Zakończenie

Antysemityzm oraz krzywda ludzi mordowanych w Palestynie są bardzo ważnymi tematami, które słusznie stanowią przedmiot refleksji polskich badaczy. Nie zasługują jednak na tak słabą merytorycznie analizę, jak w pracy będącej przedmiotem niniejszej polemiki. Autorce nie udało się wytropić antysemityzmu w polskim ruchu antysyjonistycznym XXI wieku. Zamiast tego przedstawiła antysyjonizm lat 2023–2024 w sposób karykaturalnie fałszywy. Tytułowe „początki perspektywy porównawczej” w kształcie proponowanym przez autorkę nie są obiecujące. Zebrany przez Autorkę materiał był niewielki, a jej argumentacja na rzecz analizy pod kątem antysemityzmu – głęboko wadliwa.

W szczególności niepokojące jest pomijanie historii eksterminacji Romów, lesbijek i gejów, osób niepełnosprawnych. Częste i systematyczne stosowanie własnych skojarzeń i luźnych impresji w miejsce rzetelnej analizy materiałów źródłowych, liczne braki dowodów na stawiane tezy oraz trywialne przypadki *non sequitur* również nie wskazują na rzetelną pracę naukową. Liczę, że w przyszłości temat doczeka się uczciwego intelektualnie i etycznie odpowiedzialnego traktowania.

Bibliografia

Amnesty International. (2024, grudzień 5). *Israel/Occupied Palestinian Territory: “You feel like you are subhuman”: Israel’s genocide against Palestinians in Gaza*. <https://www.amnesty.org/en/documents/mde15/8668/2024/en>

Arendt, H. (1993). *Korzenie totalitaryzmu* (M. Szawiel & D. Grinberg, Tłum.; T. 1). Niezależna Oficyna Wydawnicza.

Barghouti, M. (2014). *Jestem stamtąd, jestem stąd* (H. Jankowska, Tłum.). Wydawnictwo Czarne.

Beatty, A. J. (2024). The pornography of fools: Tracing the history of sexual antisemitism. *Journal of Right-Wing Studies*, 3(1), 53–78. <https://doi.org/10.5070/RW3.245>

Behringer, W. (2017). Climate and history: Hunger, anti-Semitism, and reform during the Tambora crisis of 1815–1820. W D. Lederer (Red.), *German history in global and transnational perspective* (ss. 9–41). Palgrave Pivot. https://doi.org/10.1057/978-1-137-53063-9_2

Biedroń, R. (2003). Nazism's pink hell. *Pro memoria*, 19, 73–80.

Błażejowska, K. (2024). *Bezdušní: Zapomniana zagłada chorych*. Wydawnictwo Czarne.

Bobako, M. (2024, sierpień 2). *Instrumentalizacja Zagłady i antypalestyński rasizm*. KrytykaPolityczna.pl. <https://krytykapolityczna.pl/swiat/instrumentalizacja-zaglady-i-antypalestynski-rasizm>

Braverman, I. (2009). *Planted flags: Trees, land, and law in Israel/Palestine*. Cambridge University Press.

Braverman, I. (2023). *Settling nature: The conservation regime in Palestine-Israel*. University of Minnesota Press.

Copeland, L. (2014). Conceptualizing political consumerism: How citizenship norms differentiate boycotting from buycotting. *Political Studies*, 62(1_supl.), 172–186. <https://doi.org/10.1111/1467-9248.12067>

Davis, M. (2001). *Late Victorian holocausts: El Niño famines and the making of the Third World*. Verso.

De Donato, A. (2019). Palestinian rural realities between the Israeli occupation and “farming modernisation”: The case of the village of Wādī Fūkīn (West Bank). *Confluences Méditerranée*, 2019(1(108)), 117–133. <https://doi.org/10.3917/come.108.0117>

Dvir, N. (2012, lipiec 12). What's in a street name. *Haaretz*. <https://www.haaretz.com/israel-news/culture/2012-06-27/ty-article/.premium/whats-in-a-street-name/0000017f-da80-d938-a17f-feaae5000000>

El-Kurd, M. (2025). *Perfect victims: And the politics of appeal*. Haymarket Books.

Evans, S. E. (2004). *Forgotten crimes: The Holocaust and people with disabilities*. Ivan R. Dee.

Ferdinand, M. (2022, marzec 1). Behind the colonial silence of wilderness: “In marronage lies the search of a world”. *Environmental Humanities*, 14(1), 182–201. <https://doi.org/10.1215/22011919-9481506>

Fiala, A. (2021). Anarchism. W E. N. Zalta & U. Nodelman (Red.), *The Stanford encyclopedia of philosophy* (zima 2021 wyd.). Stanford University, The Metaphysics Research Lab. <https://plato.stanford.edu/archives/win2021/entries/anarchism>

Garrard, E. (2013, lato). The pleasures of antisemitism. *Fathom*. <https://fathomjournal.org/the-pleasures-of-antisemitism>

Gerlich, M. G. (2011). Romski porajmos i kulturowe konsekwencje zagłady. W B. Machul-Telus, U. Markowska-Manista, & L. M. Nijakowski (Red.), *Krwawy cień genocydu: Interdyscyplinarne studia nad ludobójstwem* (ss. 155–180). Oficyna Wydawnicza Impuls.

Głowiński, M. (1993). Propaganda marcowa z perspektywy ćwierćwiecza. *Przegląd Historyczny*, 84(3), 351–373.

Graeber, D., & Wengrow, D. (2021). *The dawn of everything: A new history of humanity*. Allen Lane.

Human Rights Watch. (2024, listopad 14). „*Hopeless, starving, and besieged*”: Israel’s forced displacement of Palestinians in Gaza. <https://www.hrw.org/report/2024/11/14/hopeless-starving-and-besieged/israels-forced-displacement-palestinians-gaza>

Idzikowska, U. (2024, maj 19). *Kiedy wrócisz, nas już tu może nie być* [IDZIKOWSKA NA ZACHODNIM BRZEGU]. *Oko.press*. <https://oko.press/zachodni-brzeg-reportaz>

Independent International Commission of Inquiry on the Occupied Palestinian Territory, including East Jerusalem, and Israel. (2025). „*More than a human can bear*”: Israel’s systematic use of sexual, reproductive and other forms of gender-based violence since 7 October 2023. The Office of the High Commissioner for Human Rights. <https://www.ohchr.org/en/press-releases/2025/03/more-human-can-bear-israels-systematic-use-sexual-reproductive-and-other>

Kalinowski, D. (2022). Realna/nierealna Palestyna w publicystyce Szaloma Asza. W A. Janicka, J. Ławski, & D. K. Sikorski (Red.), *Żydzi wschodniej Polski: Jerozolima: Miasto i mit* (ss. 43–64). Wydawnictwo Prymat.

Kanafani, G. (2022). *On Zionist literature* (M. Najib, Tłum.). Ebb Books.

Kesting, R. W. (1992). Forgotten victims: Blacks in the Holocaust. *The Journal of Negro History*, 77(1), 30–36. <https://doi.org/10.2307/3031525>

Klein, J. G., Smith, N. C., & John, A. (2004). Why we boycott: Consumer motivations for boycott participation. *Journal of Marketing*, 68(3), 92–109. <https://doi.org/10.1509/jmkg.68.3.92.34770>

Kohn, M., & Reddy, K. (2024). Colonialism. W E. N. Zalta & U. Nodelman (Red.), *The Stanford encyclopedia of philosophy* (lato 2024 wyd.). Stanford University, The Metaphysics Research Lab. <https://plato.stanford.edu/entries/colonialism>

Krzyżanowski, P. J. (2017). Trzecia Rzesza wobec Romów i Sinti – w kręgu rasizmu i ludobójstwa. *Rocznik Polsko-Niemiecki*, 25(2). <https://doi.org/10.35757/RPN.2017.25.14>

Lukas, R. C. (2012). *Zapomniany holokaust: Polacy pod okupacją niemiecką 1939–1944* (S. Stodulski, Tłum.). Rebis.

Madley, B. (2005). From Africa to Auschwitz: How German South West Africa incubated ideas and methods adopted and developed by the Nazis in Eastern Europe. *European History Quarterly*, 35(3), 429–464. <https://doi.org/10.1177/0265691405054218>

Marks, K. (1958). *Rękopisy ekonomiczno-filozoficzne z 1844 r.* (K. Jażdżewski & T. Zabłudowski, Tłum.). Książka i Wiedza.

Masalha, N. (1997). *A land without a people: Israel, transfer and the Palestinians, 1949–96*. Faber and Faber.

Mendelsohn, E. (1986). Interwar Poland: Good for the Jews or bad for the Jews? W C. Abramsky, M. Jachimczyk, & A. Polonsky (Red.), *The Jews in Poland* (ss. 130–139). Wiley-Blackwell.

Morris, B. (2004). *The birth of the Palestinian refugee problem revisited*. Cambridge University Press.

Od-Nowa Lewicy Akcja Elektoratu. (2024). *Elektorat Nowej Lewicy żąda reakcji na apologię ludobójstwa w Strefie Gazy!* Nasza Demokracja. Pobrano 28 maja 2025, z https://www.nasza-demokracja.pl/petitions/elektorat-nowej-lewicy-zada-reakcji-na-apologie-ludobojstwa-w-strefie-gazy?source=facebook-share-button&time=1701274793&utm_source=facebook&share=14cc4c99-d321-4bce-832e-d1a118dc26c1

Olusoga, D., & Erichsen, C. W. (2010). *The Kaiser's holocaust – Germany's forgotten genocide and the colonial roots of Nazism*. Faber and Faber.

Oxfam. (2024, wrzesień 30). *More women and children killed in Gaza by Israeli military than any other recent conflict in a single year*. <https://www.oxfam.org/en/press-releases/more-women-and-children-killed-gaza-israeli-military-any-other-recent-conflict>

Pappé, I. (2017). *Czystki etniczne w Palestynie* (A. Sak, Tłum.). Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.

Parry, B. (2013). Edward Said and Third-World Marxism. *College Literature*, 40(4), 105–126. <https://doi.org/10.1353/lit.2013.0040>

Pasikowska-Schnass, M. (2023). *Roma and Sinti Holocaust*. EPRS | European Parliamentary Research Service. [https://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/ATAG/2020/646145/EPRS_ATA\(2020\)646145_EN.pdf](https://www.europarl.europa.eu/RegData/etudes/ATAG/2020/646145/EPRS_ATA(2020)646145_EN.pdf)

Podliszewski, A. (2020). *Z pamiętników podróży 1907 r. (Palestyna przed laty dwudziestu)* (W. W. Mędykowski, Oprac.). Rozpisani.pl.

Pruszyński, K. (1996). *Palestyna po raz trzeci* (2. wyd.). Czytelnik.

Ram, H. (2008). Between homeland and exile: Iranian Jewry in Zionist/Israeli political thought. *British Journal of Middle Eastern Studies*, 35(1), 1–20. <https://doi.org/10.1080/13530190801890204>

Ram, H. (2009). *Iranophobia: The logic of an Israeli obsession*. Stanford University Press.

Said, E. (2002). *Za ostatnim niebem: Palestyńczycy* (M. Lipszyc, Tłum.). Wydawnictwo Aletheia.

Said, E. (2005). *Orientalizm* (M. Wyrwas-Wiśniewska, Tłum.). Wydawnictwo Zysk i S-ka.

Sasa, G. (2022). Oppressive pines: Uprooting Israeli green colonialism and implanting Palestinian A'wna. *Politics*, 43(2), 219–235. <https://doi.org/10.1177/02633957221122366>

Scheck, R. (2005). „They are just savages”: German massacres of black soldiers from the French army in 1940. *The Journal of Modern History*, 77(2), 325–344. <https://doi.org/10.1086/431817>

Shehadeh, R. (2014). *Dziennik czasu okupacji* (A. Sak, Tłum.). Karakter.

Shehadeh, R. (2024). *Palestyńskie wędrówki: Zapiski o znikającym krajobrazie* (A. Sak, Tłum.). Karakter.

Shlaim, A. (2000). *The iron wall: Israel and the Arab world*. W. W. Norton.

Shlaim, A. (2023). *Three worlds: Memoirs of an Arab-Jew*. Oneworld Publications.

- Shohat, E. (1988). Sephardim in Israel: Zionism from the standpoint of its Jewish victims. *Social Text*, 19(20), 1–35. <https://doi.org/10.2307/466176>
- Silverman, D. (2019). *This land is their land: The Wampanoag Indians, Plymouth Colony, and the troubled history of Thanksgiving*. Bloomsbury Publishing.
- Smith, D. M. (2023). *Endless holocausts: Mass death in the history of the United States empire*. Monthly Review Press.
- Smurzyński, E. (2024, maj 19). *Jesteśmy powodem, dla którego nie ma tu Arabów. Osadnicy kontra Palestyńczycy na Zachodnim Brzegu*. Oko.press. <https://oko.press/osadnicy-kontra-palestynczy-na-zachodnim-brzegu>
- Tarica, E. (2022). *Holocaust consciousness and Cold War violence in Latin America*. SUNY Press.
- United Nations. (2023, listopad 22). *Two thirds of Gaza war dead are women and children, briefers say, as Security Council debates their plight*. <https://press.un.org/en/2023/sc15503.doc.htm>
- Wandzel, A. (2023, listopad). Dzisiaj w Betlejem. *Dwutygodnik*, 2023(374). <https://www.dwutygodnik.com/artukul/11008-dzisiaj-w-betlejem.html>
- Weber, M. (1988). Politik als Beruf. W M. Weber, *Gesammelte politische Schriften* (5. wyd., ss. 505–560). Mohr Siebeck.
- Winiewski, M., Haska, A., & Bulska, D. (2015). Krytyka państwa Izrael a antysemityzm. W A. Stefaniak, M. Bilewicz, & M. Winiewski (Red.), *Uprzedzenia w Polsce* (ss. 41–63). Liberi Libri.
- Włodarczyk, T. (2017). Romskie i żydowskie praktyki utrwalania pamięci zagłady. *Studia – Konteksty Pogranicza*, 2017(1), 47–73.
- Wolfe, P. (2006). Settler colonialism and the elimination of the native. *Journal of Genocide Research*, 8(4), 387–409. <https://doi.org/10.1080/14623520601056240>
- Zawadzka, A. (2024). Czas i pole widzenia: Antysyjonizm 1967–1968 i 2023–2024: Początki perspektywy porównawczej. *Adeptus*, 2024(21), Article 3348. <https://doi.org/10.11649/a.3348>

Time and the Field of Closed Eyes: A Polemic with Anna Zawadzka

This paper is a polemic with Anna Zawadzka's "Time and Field of Vision: Beginnings of a Comparative Perspective to Anti-Zionism in 1967–1968 and 2023–2024", which appeared in issue 21 (2024) of the journal *Adeptus*. Her article abounds with errors, omissions, manipulations and unjustified, ideologically driven interpretative decisions. The present paper demonstrates that (1) the initial thesis about the similarity of the antisemitism of 1967–1968

and the anti-Zionism of 2023–2024 has not been properly proven and cannot be maintained on the basis of the proposed methodology; (2) the two social phenomena differ significantly due to the absence of antisemitism in the latter; (3) the remarks on colonialism, on the relations between the centre and the periphery, and on the Holocaust indicate an attempt to whitewash European colonisation, a return to the worst traditions of orientalist removal of the experiences of colonised peoples from scientific discourse, as well as revisionism of Nazi crimes. In relation to point (3), the paper demonstrates how Zawadzka's anti-anti-Zionism is a form of Eurocentric chauvinism.

Keywords:

antisemitism; anti-Zionism; colonialism; orientalism

Czas i zamknięte oczy. Polemika z Anną Zawadzką

Niniejszy artykuł stanowi polemikę z tekstem Anny Zawadzkiej *Czas i pole widzenia. Antysyjonizm 1967–1968 i 2023–2024: początki perspektywy porównawczej* z numeru 21 (2024) czasopisma „Adeptus”. Tekst jest pełen błędów, pominięć, manipulacji i nieuzasadnionych decyzji interpretacyjnych o ideologicznym charakterze. Celem niniejszego artykułu jest wykazanie, że 1) wyjściowa teza o podobieństwie antysemityzmu lat 1967–1968 i antysyjonizmu lat 2023–2024 nie została właściwie dowiedziona i nie daje się utrzymać na gruncie zaproponowanej metodologii; 2) oba zjawiska społeczne różnią się w istotny sposób pod względem obecności i nieobecności antysemityzmu; 3) uwagi na temat kolonializmu, relacji centrum–peryferie oraz Holocaustu świadczą o próbie niemerytorycznego wybielenia procesu kolonizacji, o powrocie do najgorszych tradycji orientalistycznego usuwania doświadczeń ludów kolonizowanych z dyskursu naukowego, a także o rewizjonizmie nazistowskich zbrodni. W odniesieniu do punktu trzeciego artykuł wykaże, w jaki sposób antyantysyjonizm Zawadzkiej stanowi formę europocentrycznego szowinizmu.

Słowa kluczowe:

antysemityzm; antysyjonizm; kolonializm; orientalizm

Citation:

Woźniak, F. (2025). Czas i zamknięte oczy: Polemika z Anną Zawadzką. *Adeptus*, 2025(22), Article 3584. <https://doi.org/10.11649/a.3584>

Publication History:

Received: 2025-06-26; Accepted: 2025-11-12; Published: 2026-02-11